

PRZEWODNIK EKONOMICZNY

Pismo poświęcone sprawom

rolnictwa, przemysłu, handlu
i ubezpieczeń.

Wychodzi
raz na tydzień w Niedzielę
Prenumerata
wynosi z przesyłką pocztową
rocznie 6 Złr. w. a.
półrocznie 3 Złr. w. a.
Numer pojedynczy kosztuje 16
centów.
BIURO REDAKCYI i ADMI-
NISTRACYI
Ulica Grodzka Nr. 104 2 piętro.
Listów niefrankowanych nie przyj-
muje się.

Przedpłatę i ogłoszenia
(inseraty) przyjmują:
Biuro Redakcyi, księgarnia Jó-
zefa Czecha w Krakowie i Bank
galicyjski dla Handlu i Przemysłu.
Od ogłoszeń (inseratów) płaci
się po 5 centów od wiersza dro-
bnego (petit) oprócz 30 cent. opła-
ty stemplowej.
REKLAMACYE
nieopieczętowane wolne od
opłaty pocztowej.
Manuskryptów nie zwraca się.

Wydawane staraniem Towarzystwa Gospodarczo-rolniczego Krakowskiego, Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu
i Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń Krakowskiego.

Treść: Kwestya monopolu tabacznego. I. Znaczenie olejarni dla
gospodarstwa wiejskiego. O kolejach żelaznych konnych. Roz-
maite wiadomości. Doniesienia rolnicze, handlowe i przemysłowe.
Tabela kursowa.

Kwestya monopolu tabacznego.

I.

Tytoń w starożytności i w średnich wiekach nie-
znany zupełnie Europie, pojawił się u nas dopiero po od-
kryciu Ameryki. Europejczycy, którzy pierwsi do Ame-
ryki przybyli, znaleźli tam upowszechnione palenie ty-
toniu; w Meksyku zażywano także tabakę i żuto tytoń.
Przybyli do Ameryki bardzo łatwo przyswoili sobie uży-
wanie tytoniu, i ci co powrócili do ojczyzny, przenieśli
je z sobą — pomimo tego trzeba było czasu pół wieku,
zanim nasienie tytoniu dostało się do Europy i zanim
pierwsze próby uprawy tej rośliny przedsięwzięte zo-
stały w roku 1559 w Portugalii. Poseł francuski w Lizbo-
nie Jan Nicot przesłał tytoń w następnym zaraz roku
do Francji, gdzie go w ogrodzie botanicznym jako ozdo-
bną i lekarską roślinę uprawiać rozpoczęto. W r. 1565
Adolf Occo, autor dzieła: *Pharmacopea Augustana* i bo-
tanik Konrad Celtes, obznajomili Niemcy z tytoniem.
Do Włoch dostał się tytoń dopiero z końcem szesna-
stego wieku. W drugiej połowie siedemnastego wieku nie
było już w Europie kraju, w którymby tytoniu nie uży-
wano. Palenie tytoniu upowszechniało się szybciej, za-
żywanie zaś tabaki ograniczyło się początkowo do państw
romańskich i dopiero z przybyciem Hugonotów z Fran-
cji, poczęto w końcu wieku siedemnastego i w Niemczech
tabakę zażywać.

Używanie tytoniu natrafiło w początkach na silny
opór rządów, które uznały je za brzydki i zasługujący
na potępienie obyczaj, zwszechmiar na wyrugowanie
zasługujący. Chciemy sobie przypomnieć, że w owych
czasach istniały jeszcze w całej pełni regulamina rzą-
dowe, tyczące się ubiorów, wesel, pogrzebów i chrztów,
i że rządy uważały wówczas jeszcze za swój obowią-
zek czuwać nad wydatkami swych poddanych, a mia-
nowicie nie dopuszczać zbyteków żadnych.

Prześladowanie tytoniu rozpoczęło się od Anglii
pod panowaniem Jakóba I, nie trwało tam jednak długo
i przybrało było formy nadzwyczaj łagodne. Król zaape-
lował wobec zagnieżdżającego się coraz więcej zwyczaju

palenia tytoniu do rozumu i sumienia narodu, ogłasza-
jąc zarazem drukiem w pierwszym roku rządów swych
(1603) napisaną przez siebie książeczkę pod tytułem:
„*Misocapnos*“ (nieprzyjaciel palenia), w której starał się
przekonać, że palenie tytoniu jest prawdziwym obrazem
piekła i prosto do niego prowadzi. Książka ta króla nie
wywołała widać wielkiego wpływu na umysły Anglików,
bo już w roku 1604 widział się król zmuszonym w celu
zapobiegnięcia coraz większemu upowszechnianiu się
używania tytoniu, nałożyć nań wysoką opłatę. Mimo
tego konsumpcya wzmagala się ciągle i król doczekał
się jeszcze w końcu, że wyszydono jego pracę autor-
ską w dziele „*Antimisocapnos*“. We Francji starał
się rząd również zaprowadzeniem wysokiego podatku
(1629) zapobiedz wzmagającej się konsumpcji, gdy ten
środek jednak nie pomógł, zakazał rząd w roku 1635
zupełnie sprzedaż publiczną tytoniu: aptekarzom jedy-
nie i to tylko na podstawie przepisu lekarskiego do-
zwolono sprzedawać tytoń. Kiedy w większej liczbie
państw, rządy jedynie w drodze wysokiego opodatko-
wania wojnę tytoniowi wypowiedziały, rzeczpospolita ber-
neńska palenie tytoniu policzyła do zbrodni, postawiła
w jednym rządzie z cudzołóstwem i karała pręgiem,
więzieniem i grzywnami. W Turcyi i Rosyi poszły rządy
jeszcze dalej, bo tam karano palących tytoń ucin-
aniem pojedynczych członków, banicyą a nawet karą
śmierci.

Nietylko rządy, ale i kościół nawet stanął w opo-
zycji naprzeciw używaniu tytoniu. Papież Urban VIII
wydał bulę ekskomunikacyjną w roku 1624 przeciw za-
żywaniu tabaki w kościele, która przez Innocentego
XII w roku 1698 odnowiona i dopiero przez Benedykta
XIII w roku 1724 zniesioną została. I protestanckie
konsystorzce oświadczyły się w wieku siedemnastym prze-
ciw paleniu tytoniu, ograniczyły się one jednak do roz-
kazu wydanego przełożonym dycyzyj wymieniania
w swych sprawozdaniach z wizytacyj sporządzonych tych
osób, które się paleniu tytoniu oddają. Kler grecki po-
wołując się na słowa pisma świętego, „wszystko co z ust
wychodzi jest grzechem“, uznał palenie tytoniu za grzech.
Najsilniejsze prześladowanie spotkało palących tytoń od
duchowieństwa machometkańskiego, ono bowiem otrzy-
mało od sułtana sankcyę na zakaz kurzenia tytoniu
z tym dodatkiem, że schwytanym na uczynku palenia
tytoniu należy nos przewiercić, w otwór ten cybuch
wsadzić i wsadziwszy na osła po ulicach miasta opro-
wadzać.

Pomimo zakazów i prześladowań, używanie tyto-

niu w Europie coraz większe przybierało rozmiary. Rządy zmuszone więc były folgować. Uprawa tytoniu w skutek zwiększającej się konsumpcji, rozpoczęła się upowszechniać. Holandia zrobiła w roku 1615 początek, za nią poszły w ślad Niemcy. Zwyczaj palenia tytoniu okazał się silniejszym od zakazu. Trudno oznaczyć, w czym szukać powodu szybkiego i ogólnego prawie upowszechnienia się zwyczaju używania tytoniu, czy w ludzkim zmyśle naśladownictwa, czy w pociągu czynienia tego właśnie co zostaje wzbronionem, czy w końcu w skłonności organizmu ludzkiego używania pewnych środków narkotycznych, podrażniających. To jednak jest rzeczą zastanowienia godną, że gdy do uprawy kartofli, które przecież są ważnym i smacznym artykułem żywności, tak trudno się społeczeństwo przychyliło — do uprawy tytoniu garnięto się najchętniej. (W Prusiech znagłał rząd przymusowo do uprawy kartofli.)

Rządy przekonawszy się, że zakazami przeciw tytoniowi nic nie poradzą, zmieniły postępowanie. Zaprzestano więc dalszej walki i postanowiono z nieprzyjaciela zrobić sobie narzędzie, z któregooby można korzystać ciągnąć. Spożywanie tytoniu stało się źródłem fiskalnym. Zakazy zbytku zamieniono na podatek zbytkowy. Anglia wstąpiła na tę drogę już w roku 1625, rzeczpospolita wenecka poszła za nią w roku 1657. To samo uczyniły następnie Portugalia, Hiszpania, Austria, Francja, Rosja i Prusy. Rządy uznały nawet za stosowne zachęcać do uprawy tytoniu. W niektórych państwach wywierały rządy, kierujące się ówczesnym duchem gospodarstwa państwowego, wpływ bezpośredni na uprawę tytoniu. I tak np. w roku 1777 wydał rząd Pałatynatu instrukcję dla uszlachetniania tytoniu, w której wskazane były dokładnie wszystkie pojedyncze prace około uprawy i wyprawy tej rośliny; ustanowił nawet osobnych urzędników do czuwania nad dokładnym wykonaniem robót według tej instrukcji. Podatek ustanowiony od tytoniu stał się źródłem obfitym dochodów rządowych, i wzrastał ciągle. Że rządy zmieniając sposób postępowania zyskały, dowodzi utrzymanie tego postępowania podziśdzeń, a jakie ono obecnie korzyści dla skarbu przynosi, wykażemy w cyfrach niżej.

Aby czytelnikom umożliwić zorientowanie się w kwestyi opodatkowania tytoniu, spróbujemy najpierw przedstawić znaczenie ekonomiczne uprawy tej rośliny.

Z pomiędzy rozmaitych roślin uprawianych, nazywanych handlowemi, tytoń jest niezawodnie najważniejszą i najzyskowniejszą. Chociaż wpływy klimatyczne i meteorologiczne bardzo często na obfitość plonu i jakość tytoniu szkodliwie działają, pomimo to jednak w ogólności można przyjąć, że uprawa sownicie wynagradza pracę. Odnosząc rzecz do rolnictwa, tę własność szacowną tytoniu winniśmy szczególnie podnieść, że nie wymaga on najlepszego gatunku gleby, że zadawalnia się nawet glebą piaszczystą, a dojrzewanie jego mniej czasu potrzebuje, jak wielu innych roślin hodowanych. Ale z drugiej strony nie ma prawie rośliny uprawianej, któraby tyle ręcznej pracy potrzebowała. Tytoń wymaga uprawy gruntu jak najstaranniejszej, silnego nawożenia, bardzo dokładnego pielęgnowania z chwastów i ciągłego nieprzerwanego pielęgnowania, które poczyna się od chwili, gdy nasienie zostanie ziemi powierzone, a kończy się dopiero wtedy, gdy do magazynu oddany zostanie. Uprawa tytoniu najodpowiedniejszą jest dla drobnych właścicieli gruntowych, dla chałupników i wyrobników posiadających małe parcele gruntów; bo dostarcza im zatrudnienia ręcznego i daje zatrudnienie dzieciom i starcom. I większa nawet własność gruntowa może z korzyścią przedsięwziąć uprawę tytoniu, na co dowodów dostar-

czają nam Węgry, Galicya, Niemcy i t. p. Silne nawożenie gruntu pod tytoń i staranne spulchnianie ziemi usposabia go bardzo korzystnie pod następne plony, a co przy roztrópnem zmianowaniu, oszczędzającem zasoby gruntu dobroczynnie oddziaływa na rolnictwo. Ponieważ tytoń zawsze ma dobry obbyt i cenę, stosunkowo do innych roślin uprawianych, wysoką — jest więc w stanie dostarczyć w gęsto zaludnionych okolicach drobnej własności znakomitych zysków, i przyprowadzić je nawet do pewnego stopnia zamożności, czego przykłady dostarczają nam okolice nad Renem, Nekarą, Menem, a nawet takie, których uboga gleba jest bardzo mało albo zupełnie niezdatna dla uprawy korzystniejszej innych roślin. Na ubogich piaskach równiny północnych Niemiec uprawa tytoniu stała się uprawą tytoniu głównym źródłem dochodu. Jęj to zawdzięczają te okolice zamożność swą, a tam gdzie niegdyś stały ubogie lepianki, a pług z trudnością przewracał grunt jałowy, pokryty w znacznej części jałowcem i karłowatą sosną, dostrzegamy dziś dobrze zabudowane wsie i starannie uprawne niwy.

Niepodobna nam także zamilczeć o stratach i niekorzyściach, jakie spotęgowana uprawa tytoniu sprowadza za sobą. I tak policzamy do nich w pierwszym rzędzie wyczerpanie gruntu. Niepodobna, aby drobny właściciel ziemi zaehował pewne reguły i miarę w zmianowaniu. Uprawa spotęgowana tytoniu oddziaływa bardzo niekorzystnie na ceny gruntów i czynsze dzierżawne, bo je podnosi do tej wysokości, w której renta staje się niepodobną. Niemniej niekorzystnym jest zaniedbanie uprawy innych roślin i zaniedbywanie ich. Przy dzisiejszych ulepszonych środkach komunikacyjnych łatwo zaradzić ubytkowi zboża, jeżeli go jest za co nabyć. Nie tak się jednak ma rzecz z karmą dla bydła. Znaczna objętość ostatniej nie dozwala na jej daleki transport, a następstwem tego bywa, że w latach, w których pasza nie dopisze, produkcya mięsa i nabiału okolic, oddających się przeważnie uprawie tytoniu, wiele cierpi, a nawet inwentarz żywy w znacznej liczbie zmarnowany bywa.

Ze stanowiska ekonomicznego spotęgowano już od dawna nadmierną uprawę tytoniu, i najwłaściwszą drogą jest ograniczyć ją do odpowiednich miejscowości, bo wtedy dopiero może się stać niepoślednim źródłem bogactwa narodowego.

Chociaż uprawa i nawóz pozwalają sadzenia tytoniu w chudych nawet gruntach, nie tak się rzecz ma z klimatem i wpływami meteorologicznymi. Tytoń jest właściwy okolicom, które posiadają wysoką temperaturę w lecie i gdzie jesień bywa łagodną. Częste deszcze ciepłe sprzyjają bardzo uprawie tytoniu. Co do położenia najodpowiedniejszem jest pochylenie poziomu ku południowi. Co do gleby, to ciężka odpowiada gatunkom przeznaczonym do wyrobu tabaki. Lekki tytoń do palenia rodzi się jedynie na lekkich glebach. Średnio zwiezły grunt dostarcza najlepszych liści do fabrykacyi cygar.

Co do plonu, ten bywa rozmaitym; na co niemało wpływa miejscowość, gleba, sposób uprawy, gatunek nasienia i wpływy meteorologiczne. Plon z jednego morga pruskiego przyjmują w Niemczech pomiędzy $4\frac{1}{2}$ —11 centnarów. W Bawaryi i Badeniu otrzymuje się nawet wyjątkowo do 20 centnarów. W okolicach Magdeburga przyjmują w przecięciu 8 centnarów z morga pruskiego. W Węgrzech przyjmują z morga tak zwanego katastralnego (1.200 sążni kwadr.) $9\frac{1}{2}$ centnara; w Siedmiogrodzie $11\frac{1}{2}$ centn.; w Banacie 7 centn.; w Galicyi z morga n. a. 13 centnarów.

Cena tytoniu bywa rozmaita. W Badeńskim np. przyjmują ją przeciętnie na 20 złr. za centnar; w Bawaryi na 26 złr.; w Prusiech na 10 talarów za centnar. Ponieważ podania tak się różnią pomiędzy sobą, trudno rzeczywiście oznaczyć pewną cyfrę dochodu brutto z jednego morga. W Prusiech przyjęto z jednego morga pruskiego $11\frac{1}{2}$ centnarów. Ponieważ za jeden centnar najlepszego i średniego gatunku liści płaci się przeciętnie 10 talarów, za jeden centnar spodnich liści $4\frac{1}{3}$ talara, uczyniłby więc morg jeden pruski dochodu brutto 96 talarów.

Koszta produkcji przyjmują w Prusiech na morg jeden następujące:

Nasienie i wyhodowanie rozsady	2 tal. 6 sgr.
Czynsz gruntowy	6 " — "
Nawóz	11 " — "
Uprawa gruntu	4 " — "
Sadzenie flanców	2 " 10 "
Pokopywanie i obsypywanie	1 " 15 "
Sprzęt	2 " 15 "
Suszenie	4 " 20 "
Odsetki od lokalów do suszenia i składowania tytoniu	2 " 15 "
Wyprawa potrzebna przed sprzedażą jeszcze	3 " — "

Razem 39 tal. 21 sgr.

W ten sposób uczyniłby jeden morg pruski 56 talarów dochodu czystego. (Nadmieniamy, że podatek od kwoty wydatków potrącony nie jest.)

W Austrii obliczył rząd dochód brutto z jednego morga katastralnego: w Węgrzech na 81 zł. w. a.; w Siedmiogrodzie na 104 zł.; w Wojewodzinie na 55 zł. w. a.. Rząd przypuszcza połowę dochodu na koszt uprawy i wyprawy.

Co do rocznej produkcji przeciętnej nadmieniamy, że monarchia austriacko-węgierska produkuje rocznie około 800.000 centnarów (Galicya około 100.000 centn.); Rosya i Polska 1.000.000 centn.; Niemcy około 600.000 centn. (Ameryka blisko 1.800.000 centn.)

Znaczenie olejarni dla gospodarstwa wiejskiego.

Pewnik ekonomiczny, że każdy kraj rolniczy, dość gęsto zaludniony, do tego dążyć powinien, aby o ile w możności surowe płody swoje wywoził w kształcie fabrykatów za granicę — więcej powinienby być u nas uwzględnianym, jak to dotychczas się dzieje. Czyż potrzebujemy dowodzić, że spieniężając półfabrykaty za granicę, oszczędzamy kosztu transportu, i że w ten sposób praca nasza wcielona w wyrób zapłacona nam zostaje?

Postanowiwszy słów parę powiedzieć o znaczeniu olejarni dla gospodarstwa wiejskiego, starać się będziemy przekonać o zyskach płynących z podwójnego źródła gospodarstwa wiejskiemu, jeżeli zechce się zająć wyrobieniem oleju.

Wiemy dobrze, że uprawa roślin olejnych ma u nas wielu nieprzychylnych. Zarzucają oni tym roślinom, że wyczerpują grunta, zwracając zarazem uwagę na niebezpieczną konkurencję wyrobów z węgla kamiennego i nafty, które wyrabiane na coraz większe rozmiary, przyciskać będą szczególnie ceny rzepaku coraz bardziej, i do tego nawet stopnia, że jego uprawa musi w końcu w znacznej części zostać zarzuconą.

My tych obaw nie podzielamy. Wprawdzie produkty otrzymane przez suchą destylację węgla kamien-

nego i brunatnego, jako fotożen, parafina, kamfina, olej solarny itp. i rozmaite preparaty naftowe upowszechniają się coraz bardziej. Ale zważmy ciągle zwiększającą się konsumpcję, zważmy okoliczność, że te preparaty z powodu swęj łatwej zapalności i możliwej eksplozyi przez wiele osób są nieużywane dotąd, a co najbardziej obala zarzuty i uspokaja obawy — zważmy ceny oleju rzepakowego dość dotąd dobre, a to nas powinno przekonać, że konkurencya dotąd wcale nie jest groźna. Z pomiędzy krajów koronnych Austrii, Czechy najwięcej posiadają węgla kamiennego, pomimo tego spotrzebowują Czechy u siebie nietylko tę ilość oleju, jaką ich olejarnie wyrabiają, ale sprowadzają jeszcze wcale niemało oleju z zagranicy. Tyle co do tej kwestyi.

Z pomiędzy roślin uprawianych w gospodarstwie wiejskiem w celu otrzymania ich nasienia, nie ma żadnej, któraby tyle pierwiastków szacownych z gruntu zabierała, jak rośliny olejne, mianowicie rzepak. Ani rośliny kłosowe ozime, ani jare nie potrzebują ich tyle. A jednak jest rzeczą dowiedzioną, że racjonalna uprawa roślin olejnych, mianowicie rzepaku, umożliwia obfite plony innych roślin uprawianych z niemi na przemian, i bynajmniej nie wyczerpuje gruntu.

Nie myślimy tu wskazywać faktu stwierdzonego wieloletniemi doświadczeniami, że po dobrym sprzęcie rzepaku, pszenica zwykle wybornie się udaje, bo dotąd nie udało się wytłumaczyć tego faktu i pozostaje on zawsze jeszcze zagadką; nie myślimy toż samo zachęcać do uprawy roślin olejnych na wielkie rozmiary — ale chcemy przekonać, że racjonalna uprawa roślin olejnych jest pewną, zyskowną, nie zuboża gruntu i oprócz dochodów ze spieniężenia wyrobu z nasienia, daje w odpadkach szacowny materiał do spotęgowania urodzajności gruntu.

Zbadamy teraz bliżej kwestyę wyczerpania gruntu. Gdybyśmy uprawę roślin olejnych bezwzględnie zalecali i za jej rozszerzeniem, o ile w możności największém, przemawiali, gospodarze wiejscy, którzyby za naszą radą poszli, postąpiliby sobie nieroztropnie i szkody nie ominęłyby ich w dalszej przyszłości. Uprawa rzepaku i innych roślin olejnych posunięta do wielkiego rozmiaru, nie oglądająca się na zwrot pierwiastków mineralnych zabranych z gruntu, może prędzej lub później spowodować te same skutki, jaki nieogledna uprawa koniuczyny na nasienie i buraków spowodowała.

W jaki sposób temu zapobiedz i nietylko nie wyrzec się czerpania z źródła korzystnego, ale nadto powiększyć jego obfitość, omówimy w krótkości.

Rzepak, jak już mówiliśmy wyżej (bo do tej rośliny głównie odnosimy ten artykuł), jest jedną z roślin uprawianych najwięcej wyczerpujących grunta. Jak rozbiory chemiczne wykazują, 100 części nasienia rzepaku zawiera w przecięciu:

15% wody,
40% oleju,
18% pierwiastków proteinowych,
23% pierwiastku drzewnego i innych wodników węgla.

4% popiołu.

Przyjmując sprzęt z jednego morga n. a. w 10ciu korcach ziarna i 27 centnarach słomy, zabieramy w jednym plonie z jednego morga n. a.:

78 funtów alkaliów.

28½ " wapna.

31½ " kwasu fosforowego.

Z tej ilości zbiorowej przypada na ziarno (które sprzedane zostaje):

18	funtów	alkaliów.
4 1/2	"	wapna.
24	"	kwasu fosforowego.

Nie potrzeba wiele wprawy w rachunkowości, aby obliczyć, jak znakomitą ilość pierwiastków najszlachetniejszych zabiera się corocznie gruntem, na których na wielką skalę rzepak uprawia się, a które nie tak łatwo napowrót zwrócić można w kształcie kupnych nawozów.

Niebezpieczeństwo wyczerpania gruntu przez uprawę rzepaku i innych roślin olejnych da się jednak w łatwy sposób usunąć, jeżeli się sami zdecydujemy na wyrabianie z nich oleju surowego. Koszta nie są tak znaczne. W ten sposób unikniemy zubożenia gruntu, bo mu w makuchach zwrócimy wszystkie mineralne części w rzepaku zawarte, a nadto otrzymamy wyborny środek karmy dla inwentarza, fabrykacja zaś oleju przyniesie nam nawet jeszcze większy zysk (po strąceniu kosztów), jak gdybyśmy byli sprzedali rzepak.

Pozwolimy sobie dla lepszego uwidocznienia naszego założenia przywieść następujące obliczenia, które wzięliśmy z praktyk olejarni czynnych w Czechach.

I. Przerobienie siemienia lnianego na olej.

Wydatki.

1.	Na olejarni ręcznej przerobiono codzień 5 mierzyc siemienia lnianego w wartości (à 5 1/2 zlr.)	27 zlr. 50 cent.
2.	Do tego potrzeba było: a) majstra (który brał płacy dzienną 40 cent.); b) czterech najemników do tłuczenia siemienia od mierzycy po 40 cent.); c) dwóch najemników do prasy (à 40 c.); d) jednego najemnika do mieszania siemienia podczas prażenia (à 20 c.)	4 " — "
3.	Koszta dzienne na opał i oprocentowanie prasy wynosiły	— " 50 "
Razem		32 zlr. w. a.

Dochód.

1.	Z jednej mierzycy siemienia lnianego otrzymano 22 1/2 funta oleju surowego, więc razem 105 funtów, które sprzedane rafnatorowi z Pragi po 21 centów za jeden funt. uczyniły	31 zlr. 50 cent.
2.	Otrzymano 50 funtów makuchów z mierzycy; razem 2 1/2 centna., w wartości	7 " 50 "
Razem		39 zlr. w. a.

II. Przerobienie nasienia rzepakowego na olej.

Wydatki.

1.	Przerobiono codzień 5 mierzyc rzepaku w wartości (à 7 1/2 zlr. mierzycy)	37 zlr. 50 cent.
2.	Koszta były te same, jak przy siemieniu lnianym	4 " — "
Razem		42 zlr. w. a.

Dochód.

1.	Z jednej mierzycy rzepaku otrzymano 25 funtów oleju surowego, który po 30 centów sprzedany, uczynił z 5 m.	37 zlr. 50 cent.
2.	Otrzymano 2 1/2 centnara makuchów w wartości (3 zlr. za centnar)	7 " 50 "
Razem		45 zlr. w. a.

Przyjęta wartość makuchów nie zdaje nam się bynajmniej przesadzoną, ponieważ makuchy posiadają dwa razy tyle pożywności jak siano, a więc dwa razy tyle są warte.

Gospodarstwom więc, szczególnie tym, które na większą skalę rzepak uprawiają, zalecamy najmocniej zaprowadzenie olejarni. Straty finansowej żadnej nie ponoszą; grunta ich przez uprawę rzepaku nie tracą z swych pierwiastków mineralnych; makuchy dostarczają im wyborną karmy dla inwentarza; staranna uprawa gruntu pod rzepak nagrodzi się w dobrych urodzajach poplonów — a ekonomicznie kraj zyska, bo oszczędzi na kosztach transportu, wywożąc olej zamiast ziarna i spieniężając swą pracę w przerobieniu surowego płodu na półfabrykat.

O kolajach żelaznych konnych.

Nie myślimy zaprzeczać, że koleje żelazne konne, osobliwie dla transportu towarów, wielką przedstawiają korzyść w porównaniu z innymi środkami przewozu. Męczenie biednych zwierząt, z jakim się często spotykamy przy transportach znacznej objętości towarów po złych drogach, nie zachodzi tu, bo na kolejach żelaznych konnych transport towarów odbywa się z wolną, krok za krokiem, siły więc zwierzęce przy ciągnięciu w miarę tylko są użyte. Inaczej ma się rzecz na kolejach żelaznych konnych przeznaczonych do przewozu osób. Tu już potrzeba szybszej jazdy i konie biegnąć muszą kłusem. Wprawdzie ten sam rodzaj chodu używa się przy omnibusach, wozach pocztowych itp. i powierzchownie badającemu mogłoby się zdawać, że koleje konne bynajmniej koni nie męczą i nie niszczą. Przypatrzmy się jednak rzeczy bliżej. Wielu utrzymuje, że zatrzymywanie się pociągu na kolejach konnych mniej męczy konie jak zatrzymywanie omnibusu, wozu pocztowego itp., bo tarcie na zwykłej drodze jest większe, jak na szynie żelaznej gładkiej; należy jednak nie zapominać, że waga wozów używanych na kolejach konnych jest większą od wagi zwykłych omnibusów, wozów pocztowych itp.

My nie bierzemy nawet w rachubę nadmiernego męczenia koni przez częste zatrzymywanie się wozów potrzebne na kolejach żelaznych konnych. Nasz zarzut zwraca się do potrzeby ciągłego biegnięcia kłusem. Konie ciągnące po zwykłych drogach wozy, omnibusy, mają zawsze pewne przestanki (dla złej drogi itp.), gdzie mogą niejako wytchnąć trochę — na kolejach konnych używanych do transportu osób jest to niepodobnym, bo wozy te ciężkie poruszone raz z miejsca zmuszają konie do ciągłego kłusowania, a mały opór w tarcu szyn żelaznych o koła wozów, pozostawia im, chociaż siła pociągowa sfolguje, przez czas dłuższy całą szybkość rozpędu, pokąd z wolna nagromadzona siła rozpędowa zabsorbowana nie zostanie.

Użycie kolei żelaznych konnych do transportu podróżnych jest także błędem techniczno-gospodarczym. Użycie szyn gładkich w miejsce nierównej powierzchni drogi, jest niezawodnie racjonalne, bo prosty rachunek każdego przekona, że osiągnięte w ten sposób ułatwienie w transporcie nie tylko pokryje większe wydatki na tego rodzaju środki transportu, ale nawet jeszcze zysk przyniesie. I tego nawet nie zaprzeczamy, że używając koni na kolejach żelaznych do pociągu, da się ich siłą dokładniej zużytkować, jak na zwykłych drogach, że się unika wypadku wyrotu, spłoszenia się koni itp.. Ale

zbadałmy punkt kosztów użycia koni na kolejach żelaznych w porównaniu z lokomotywami.

W konstrukcyi machin doprowadziliśmy już dziś do tego, że budujemy lokomotywy, które się wybornie przydają do użycia na kolejach konnych. Wprawdzie nie są te maszyny bez błędów, z których najgłówniejszym jest zbyt ciężar. Zarzut, że te maszyny wydają wiele dymu, jest mniej znacznym, bo można zamiast węgla używać koksu i powiększyć odpowiednio ciąg powietrza. Sprawienie maszyny parowej do poruszania pociągu na kolei konnej zaledwie drugie tyle kosztuje co cztery dobre konie z uprzężą.

Dla przekonania, że użycie lokomotywy na kolei konnej mniej kosztuje jak użycie koni, zestawimy koszt transportu w obu wypadkach, przyjmując resztę wydatków (utrzymanie kolei, taboru, oprocentowanie kosztów kolei, amortyzację) tak samo w pierwszym jak w drugim razie.

I. Koszta maszyny parowej o sile czterech koni, jako motora na kolei żelaznej konnej są następujące:

Węgiel dziennie 1 talar pr., więc przez rok 360 tal. pr.	
Maszynista miesięcznie 30 tal.	360 " "
Zużycie maszyny wartości 2.000 tal. à 10%	200 " "
Oprocentowanie 2.000 tal. à 5%	100 " "
Drobne wydatki, smarowidło itp.	40 " "
	<u>Razem 1.060 tal. pr.</u>

II. Koszta użytych czterech koni, wozu i uprzęży, wartości razem 2.000 talarów:

Utrzymanie 4 koni à 12½ sgr. pr. dziennie przez 365 dni	608 tal. 10 sgr.
Utrzymanie woźnicy i stajennego dziennie 1⅓ tal. przez 365 dni	480 " — "
Zużycie koni 15% od 1.000 tal.	150 " — "
Zużycie wozu i uprzęży 10% od 1.000 tal.	100 " — "
Oprocentowanie kapitału wkładowego 2.000 tal. à 5%	100 " — "
Drobne wydatki	40 " — "
	<u>Razem 1.478 tal. 10 sgr.</u>

Otrzymaliśmy więc roczną oszczędność w kwocie 400 talarów na korzyść parowozu. Trzeba jednak i to jeszcze policzyć, że konie używane na kolejach żelaznych w żaden sposób nie są w stanie pełnić służby przez lat siedm; że podpadają chorobom; potrzebują stajen itd. itd.. Niemalą korzyścią używania lokomotyw zamiast koni na kolejach żelaznych jest możność jazdy dowolnie szybkiej i możność cofania pociągu dowolnie.

Wyświeciwszy korzystne strony lokomotyw używanych na kolejach żelaznych zamiast koni, kończymy życzeniem, ażeby raz już porzucono fałszywy system używania koni do pociągu na kolejach żelaznych i ażeby ci, którzy nowe linie kolei żelaznych konnych budować zamysłają, odrazu urządzili je w ten sposób, aby można użyć pary jako motora.

(Arbeitgeber).

Różne wiadomości.

Pokrywanie klaczy ogierami rządowymi w r. 1870.

W pomienionym roku we wszystkich prowincjach obu części monarchii austriackiej użyto do pokrywania 1.544 ogierów, które odstanowiły 59.068 klaczy. W Galicyi, w głównym zakładzie drohowskim znajdowało się 349 ogierów,

z których 275 przeznaczono na rozmaite stacje w Galicyi, 74 na Bukowinie. Ogierzy pokryły w Galicyi 11.009 klaczy, w Bukowinie 2.579. W pierwszym kraju dochód z pokrywania przyniósł 20.108 złr., w drugim 4.167 — razem 24.275 złr. w. a.. Z opłaty po 1 złr. od pokrywania wpłynęło 5.035 złr. za pokrycie tyłu klaczy galicyjskich. Za opłatą po 2 złr. pokryto ich 4.331; po 3 złr. 1.125; po 4 złr. 204; po 5 złr. 209; po 6 złr. 53; po 7 złr. 2; na koniec 50 klaczy za opłatą po 10 złr. od jednej. Z tego okazuje się, iż jeden ogier pokrywał w Galicyi średnio 40 klaczy i zarabiał 76 złr. 83 centy. Nadto z zakładu drohowskiego wypożyczono ogierów 27, które obok otrzymywania żywności i utrzymania masztalerzy, zarobiły 5.000 złr.

Spis ludności w Węgrzech. Według sprawozdania biura statystycznego w Peszcie, w dniu 31 Grudnia 1869 r. znajdowało się w Węgrzech 11,117.623 mieszkańców, a mianowicie 5,499.462 mężczyzn i 5,618.161 kobiet; w Siedmiogrodzie 2,101.727 ludności, a pomiędzy nią 1,051.145 mężczyzn i 1,050.582 kobiet. Ogólna więc ludność zaliczawszy połowy monarchii austriackiej wynosiła 13,219.350. W tej liczbie rzymskich katolików w Węgrzech 5,883.472, w Siedmiogrodzie 363.769 — razem 6,248.241; grecko-katolików w Węgrzech 988.304, w Siedmiogrodzie 596.502 — razem 1,577.806. Armeńsko-katolickiego wyznania w Węgrzech 842, w Siedmiogrodzie 4.120 — razem 4.962. Wschodnio-greckiego wyznania w Węgrzech 940.933, w Siedmiogrodzie 552.945 — razem 1,503.872. Armeńsko-wschodniego w Węgrzech 223, w Siedmiogrodzie 224 — razem 447. Ewangelików w Węgrzech 972.673, w Siedmiogrodzie 209.080 — razem 1,081.753. Reformowanych w Węgrzech 1,821.145, w Siedmiogrodzie 296.460 — razem 2,117.605. Unitaryuszów w Węgrzech 788, w Siedmiogrodzie 53.589 — razem 54.327. Innych chrześcijańskich wyznań w Węgrzech 2.407, w Siedmiogrodzie 223 — razem 2.630. Żydów w Węgrzech 506.658, w Siedmiogrodzie 24.848 — razem 531.506. Nakoniec nie należących do żadnego chrześcijańskiego, ani mojżeszowego wyznania w Węgrzech 178, w Siedmiogrodzie 17 — 195. Z Chorwacyi i Serbii do owiej epoki nie nadesłano spisów, równie jak z Pogranicza i takowe później będą podane do publicznej wiadomości. Wraz ze spisem ludności obliczano także zwierzęta domowe, oraz ule. Okazało się, iż znajduje się:

	W Węgrzech:	W Siedmiogrodzie:	Razem:
Koni	1,631.388	188.264	1,819.658.
Muł	2.350	298	2.648.
Oslów	28.073	1.012	29.095.
Bydła rogatego	3,569.534	927.371	4,496.905.
Owiec	11,919.739	1,840.961	13,760.700.
Kóz	217.827	191.415	409.242.
Świń	3,071.480	501.751	3,573.231.
Ulów	365.711	122.718	488.429.

Na uniwersytet peszteński uczęszczało 2.188 uczniów, a między tymi wyznania rzymsko-katolickiego 1.229, grecko-katolickiego 40, grecko-wschodniego 91, ewangelików 191, reformowanych 296, unitaryuszów 2, izraelitów 339.

Towarzystwo cukrowni. Kilka cukrowni położonych w gubernii warszawskiej połączyło się razem i utworzyło towarzystwo, na którego czele stanął bankier warszawski Leopold Kronenberg. Oprócz niego założycielami są: Juliusz Wertnein i Henryk Toeplitz. Kapitał zakładowy podzielonym został na 10.000 akcji po 500 rsr., wynosi więc 5 milionów rubli.

Mięso australskie. Towarzystwa australskie konserwacji mięsa w Nowopółdniowej Walii, Wiktoryi i Queensland rozwijają ogromną czynność, ażeby poczynionym zamówieniom zadosyć uczynić. Admiralicja angielska i rząd obrony narodowej we Francyi, obstałowały podobno pół miliona centnarów mięsa, a wszystkie fabryki towarzystw

zajmujących się wywozem mięsa pracują dzień i noc, ażeby na czas oznaczony je odstawić. Wywóz tak znaczny i szybko wzrastający, przy dobrych cenach ożywił niezmiernie kolonię; ogromne zaś trzody bydła rogatego i owiec na długi czas powodzenie tej gałęzi przemysłu zapewniają.

Drogi żelazne o wązkich kolejach coraz bardziej upowszechniają się w Ameryce. Szyna od szyny oddaloną jest o $2\frac{1}{2}$ stopy, a lokomotywy systemu Fairliesa pełnią na rich służbę. Koszta budowy przy równych warunkach poziomu o jedną trzecią mniejsze, aniżeli przy kolejach zwyczajnych. Szybkość jazdy normalna wynosi 5 mil geograficznych na godzinę, a fracht wynosi centa od tonny (20 centnarów) na milę. Koleje te przeznaczone są do zwożenia towarów na stacje kolei głównych.

Oświata we Włoszech. Jak w Anglii i Francji, tak i we Włoszech od kilku lat notują przy zawieraniu małżeństw czy oblubieńcy umieją pisać. Z zebranych pod tym względem dat w trzech latach 1866—68 okazało się, iż na 10.000 ślubów zaledwie 1.872 bywa takich, gdzie oboje zaślubiający się umieją podpisać swe nazwisko; 2.168 takich, gdzie oblubieniec sam tylko posiada umiejętność pisanie; 246 małżeństw, których wyłącznie narzeczona pisać umie, nakoniec 5.714 było takich ślubów zawartych, gdzie oboje małżonkowie pisać nie umieli. W Piemontcie, gdzie rząd zdawna zajął się oświatą ludu, najmniej jest nieumiejących pisać; na 10.000 bowiem małżeństw, zdarza się tylko w przecięciu 2.250; za to w Neapolitańskim, zostającym przez długie lata pod rządem samowładnych i nie lubiących oświaty Burbonów, liczba oblubieńców pisać nieumiejących dochodziła do 8.096. Zastraszające te cyfry jeszcze większe nabierają znaczenia, jeżeli zestawimy je z podobnymi zapiskami statystycznymi innych krajów, mianowicie z Anglią, Francją. W tym ostatnim kraju, w roku 1867 przypadła na 10.000 zawartych małżeństw 1.300 oblubieńców nieumiejących się podpisać; we Francji zaś 2.110 mężczyzn i 2.880 kobiet. Ministerstwo oświecenia w Królestwie Włoskim, wyznaczyło komisję zającą się mającą ułożeniem ustawy dla szkół ludowych, która ma być opartą na bezpłatnym i przymusowym nauczaniu. Urządzenie szkół ludowych ma być obowiązkiem gmin; rodzice pod karą winni posyłać do szkół dzieci od 6—12 lat mające. Ojciec niedopełniający tej powinności, oprócz zapłacenia kary pieniężnej, ma być pozbawionym na rok używania praw politycznych. Posagi itp. zasiłki dla zaślubiających się będą w przyszłości udzielane tylko umiejącym pisać i czytać. Oprócz tego nauka czytania i pisanie ma być zaprowadzoną obowiązkowo we wszystkich domach badań i więzieniach karnych, jako też i zakładach, w których mieszczą się ubodzy; nakoniec w armii, gdzie oficerowie mają nauczać żołnierzy. Dla przysposobienia dobrych nauczycieli dla szkół ludowych ustanowione zostaną seminaria nauczycielskie.

Brak węgla. W całych Niemczech daje się czuć niezmierny brak węgla, pochodzący z jednej strony ztąd, że wybrano prawie wszystkich górników do wojska, z drugiej z ogromnego powiększenia liczby pociągów wiozących wojsko, materiały wojenny i żywność dla armii pruskiej, z niedostatku wagonów, a nakoniec z systemu biurokratycznego pruskiego. Urzędnicy bowiem starają się własne niedbalstwo zwać na przyczyny z wojny wynikające, tak iż trzeba uciekać się do surowych środków dla zapobieżenia niedbalności z ich strony. Węgiel tak podrożał, iż za wagon płacony przed wojną 15—16 talarów, dziś płacić trzeba 36—38 talarów. Pisma niemieckie radzą, aby dla zaradzenia brakowi górników użyć jeńców francuskich do kopania węgla.

Spółka rolników w Anglii utworzyła się w jednym z hrabstw w celu zaopatrywania stowarzyszonych towarami

i narzędziami z pierwszej ręki, zakupując je hurtownie i oddając spółnikom po cenach zakupu z doliczeniem nieznanego procentu na koszta administracji. Co pozostanie od zysku, podzielonem zostanie między spółników. Kilka podobnych spółek istniało przed r. 1863 w Królestwie Polskim, rozwijając się pomyślnie i tylko nieszczęsne wypadki przyprawiły je o upadek.

Sprężnik (guma elastyczna) jako surrogat maści drzewnej. Na ten cel bierze się sprężnik w płytach niegrubszych od bibuły, jakiego stopa kwadratowa kosztuje 50 centów; wymywa się go w czystej wodzie, osusza wilgoć przyłożeniem bibuły i kraje się w paski na cal długie, a na $\frac{1}{3}$ cala szerokie, lub też większe, stosownie do miejsca mającego się obwiązać. Paseczki skręcają się podobnie jak łyko. Rozciągnięwszy sprężnik pokrywa się z łatwością miejsca uszkodzone, które daleko lepiej bywają tym sposobem zabezpieczone od wpływu wilgoci i powietrza, aniżeli przez zwykłą maść drzewną.

Karma sucha i zielona. W gazecie rolniczej ilustrowanej niemieckiej, znajdują się uwagi Könnemana z Gernrode, który od lat trzech żywi bydło swe suchą karmą, przemawia on gorąco za tym sposobem karmienia bydła, opierając się na następujących spostrzeżeniach: 1) Suchą karmą można bydła karmić bardzo regularnie, gdyż każdą porcję da się odważyć i mięsząc równo rozmaite gatunki siana. Bydło nie tak łatwo objada się i nie doznaje niestrawności, a to ostatnie przydarza się często przy zmienianiu paszy zielonej jak np. koniczyny na lucernę, lucernę na wykę itd., skutkiem czego bydło nabiera większego apetytu. 2) Obliczenie suchej paszy daleko dokładniej zrobić można, a tym sposobem uniknąć, żeby raz obficie, drugi raz zbyt skąpo było żywionem, lub musiało poprzestawać ku przednowkowi na lichęj karmie. 3) Unika się chorób powstających z karmienia paszą zagrzaną na kupkach, lub zadawania paszy zwilżonej rosą. Żywienie jednak paszą suchą ma swe niedogodności, które Könneman wylicza, jak następuje: 1) Traci się trawy, które z powodu późnej pory roku nie mogą dojrzeć albo wyschnąć (jeżeli gospodarz ściśle przestrzega dawania wyłącznie suchej karmy). 2) Dawanie bydłu na wiosnę zielonej trawy wpływa korzystnie na rozrzedzenie soków, czego przy karmieniu suchą karmą osiągnąć nie można. Wprawdzie użycie środków lekarskich może wyświadczyć podobną usługę, przyczyszczać bydła; trudno przypuszczać jednakże, aby leki podziały tak zbawienne jak zielona karma. 3) Wielkie straty ponieść można, jeżeli siano z powodu nieprzyjaznej pory, np. słońca długotrwałych, podczas sianożęcia, nie da się zebrać w stanie dobrym. W takich razach siano niewielej warte od słomy, a korzyści jakieby gospodarz odniósł z żywienia bydła zieloną paszą, giną bezpowrotnie. Zmniejszenia ilości mleka przez karmienie suchą strawą sprawozdawca nie dostrzegł; napomina jednak, aby bydło poić obficie, a poidło zaprawiać dodatkiem sżrót i otrąb. Poleca także polewanie karmy lekkim odwarem z makuchoń i dojenie krów trzy razy na dzień.

Nowy sposób tępienia robactwa w ogrodach. Rozpuszczony siarkan żelaza (zielony witriol, *Eisenwitriol*), którego w każdym sklepie korzennym po bardzo niskiej cenie około 10 c. za funt nabyć można), wybornie tępi robactwo na roślinach bądź hodowanych w wazonkach, bądź w gruncie. Dla wytępienia gąsienic niszczących kapustę, kalarepę, kalafiorę itd. skrapia się, a po kilkakrotnem powtórzeniu tej czynności, gąsienice giną zupełnie, rośliny zaś bynajmniej na tém nie cierpią. Najlepiej jest skrapiać w czasie gdy rosa zaczyna osiadać. Gąsienice na drzewach owocowych wygubiają się, skrapiając za pomocą ręcznej sikawki miejsca na drzewie, gdzie się znajdują ich gniazda, co bardzo łatwo rozpoznać po objedzonych liściach.

Zamiast używanego dotąd zwykle bielienia pni na jesień, daleko skuteczniej smarować je roztworem siarkanu żelaza, który oprócz zniszczenia gąsienic pomyślnie wpływa na obrodzenie owoców. Rozczyn tój soli gubi także poczwarki rozmaitych motylów, które u spodu drzewa zwykły się sadzić; w takim razie należy tylko używać mocniejszego roztworu soli żelaznej. Nadto tępi on grzyby, hubę i jest wyborym środkiem przeciwko grzybowi domowemu. Wynalazca tego środka Nordhoff zapewnia, iż roztwór wiotriolu żelaznego bynajmniej nie szkodzi roślinom, które się nim skrapia. W dniach tylko suchych i gorących sól pozostawia po sobie plamy rdzawe, które dadzą się jednak splukać wodą. Aby sporządzić roztwór gubiący ślimaki, należy rozpuścić 3 funty siarkanu żelaza w 18 garncach wody; do tępienia gąsienic bierze się 4 funty na tę samą ilość wody; dla gubienia poczwerek pod drzewami owocowymi trzeba jeszcze mocniejszego używać roztworu. Tak małym stosunkowo wydatkiem można uwolnić plony ogrodowe od niszczącego robactwa.

Zabezpieczenie palików drzewnych od gnicia, osiągnąć można najlepiej przez napojenie ich roztworem siarkanu miedziowego (*Kupfervitriol*). Sposobem tym przyrządzone paliki do podpierania drzew, chociażby zrobione były z drzewa miękkiego, a nawet młodziźny, przez kilka lat wytrzymują w ziemi. Sposób przyrządzenia jest bardzo łatwy. W naczyniu drewnianem odpowiedniej mocy do grubości palików, rozpuszcza się sól rzeczona, biorąc jój 1 część na 10 części wody. Następnie paliki zaostrome zanurzają się grubszym końcem w roztworze, a stosownie do ich grubości trzyma się je w naczyniu przez tydzień, dwa tygodnie a nawet przez cały miesiąc. Wyjąwszy je z płynu, należy odwrócić cieńszym końcem na dół i ustawić przy ścianie, ażeby napojona część należycie wyschła. W czasie moczenia palików dolewać należy o tyle wody o ile jój przez parowanie ubywa; od czasu do czasu należy także dorzucać soli, aby zastąpić tę, którą drzewo wciągnęło. Pamiętać także wypada o tém, że paliki zwykle ulegają bujnieniu tuż przy ziemi, trzeba je więc o kilka cali głębiej zanurzać, aniżeli mają być zakopane w ziemi.

Siedm dziewcząt. O dwanaście mil od St. Paul, w Stanie amerykańskim Minesotta, znajduje się gospodarstwo na 160 akrów rozległe, którego pola uprawia siedm dziewcząt. Przed trzema laty przybyły on tam ze Stanu Ohio, wraz z rodzicami letniami, niezdatnymi do pracy; zakupili kawał ziemi i zaczęły gospodarować. W pośrodku pola znajduje się Blokhaus, pięknie i mocno wybudowany, obok niego zabudowania folwarczne na pomieszczenie plonów, inwentarza i drobiu. Z 160 akrów pierwotnego lasu wykarczowano już i uprawiono przeszło czwartą część. Oprócz plonów użytych na domowe potrzeby, zebrano w ostatnim roku 900 buszli ziemniaków, 500 buszli kukurudzy, 200 pszenicy, 250 buraków, 1.100 główek kapusty i ogrodowin za 200 dolarów. I któż to wszystko zrobił, kto wyciął las, wykarczował pnie, uprawił i zasiał rolę i zebrał plony. Oto siedm dziewcząt, z których najstarsza ma 25 a najmłodsza 15 lat — dziewcząt, które otrzymały niezłe wykształcenie, a które w godzinach wolnych od prac gospodarskich zajmują się ręcznymi robotami i czytaniem książek pożytecznych.

Wolni strzelcy na akcyje. Praktyczny wiek dziewiętnasty nie poprzestaje już w wojnie na samej chwale oręża i zyskaniu laurów: zysk materialny, duch naszej epoki, ogarnia nawet obrońców ojczyzny i obok chęci pozbycia się najazdu, chcą oni także coś zrobić na rzemiośle wojennym. W Lyonie zawiązało się towarzystwo wolnych strzelców na akcyje, pod nazwiskiem „Straconych dzieci Rodanu“. Celem towarzystwa jest polowanie na pociągi pruskie i działanie pomiędzy akcyonaryuszów zysku z łupów zdobytych

na Niemczech. Kapitał zakładowy wynosi tylko 50.000 franków, rozdzielony na 1.000 akcyj po 50 franków; akcyonaryuszom nie będą wypłacane procenta, ale tylko dywidenda. Towarzystwo nie żąda najmniejszego wsparcia od rządu francuskiego, ani nawet uznania za stronę wojującą, ma jednak znakomitą wyższość nad stowarzyszeniami akcyjnymi powstającymi w Wiedniu pod tym względem, że założyciele (gründery) francuscy narażają własną skórę, gdy gründery wiedeńskie poprzestają na skórze akcyonaryuszów.

Doniesienia rolnicze, przemysłowe i handlowe.

Kraków 21 stycznia.

Pomimo, że w Anglii, Holandyi i Belgii ceny zboża stale się trzymają z dobrą tendencją, tak dalece, iż nawet nadchodzące znówu wielkie transporty zboża od brzegów morza czarnego i z Ameryki nie wpłynęły na jój osłabienie, — to przeciwnie w całej środkowej Europie stagnacja panuje ciągle, a przyczyny przez nas już wskazywane, których dlatego nie powtarzamy, utrzymują się i w tym samym zawsze działają stopniu. Anglia, Holandia i Belgia nie doznając przeszkód komunikacyjnych, ani braku środków pieniężnych, a mając już teraz od morza także otwarte dowozy zboża, mogą oddawać się bezpiecznie zakupom na spekulację i robić wielkie zapasy w widokach zaopatrywania później Francji i Paryża, i tym sposobem mimo wielkich dowozów ceny są tam dosyć ustalone. Nadzieje niezbyt już odległego końca wojny, jakie się tu i owdzie pojawiają, nie są jednak w stanie usunąć stagnacji zbożowego handlu w Prusiech, Niemczech i Austrii, ponieważ łatwem jest do przewidzenia, iż nawet po zawarciu pokoju przez dłuższy przeciąg czasu koleje tak będą zajęte transportem wojsk, jeńców i materiału wojennego, iż handel mniej jeszcze niż dzisiaj będzie mógł z nich korzystać. Na pruskich targach, chociaż dowozy są tylko nieznaczne, jedynie dostawy dla armii pewien ruch targom nadają, a zapasy są jeszcze dość znaczne, aby ceny podnosić się nie mogły. Tylko żyto w bieżącym tygodniu o 1 sgr. na szefflu się poprawiło. U nas skutkiem braku odbytu ceny jeszcze bardziej jak w Prusiech są przygniecione, składy i magazyny przepełnione zbożem, mnogie dowozy nie znajdują kupców.

Płacono w tym tygodniu na Kleparzu pszenicę od zlr. 10'25 do 11'25; żyto zlr. 6'75 do 7; jęczmień zlr. 5'25 do 6'25; owies zlr. 3'80 do 4; fasolę białą do zlr. 10'50; koniecznie czerwoną zlr. 55 do 60 [O tę ostatnią w dobrym gatunku bardzo trudno, i jak wywóz będzie możebny, interes na nią rozwinąć się powinien, za granicą bowiem bardzo jój potrzebuje, i ceny na pruskich targach mimo ogólnej stagnacji bardzo są wysokie. Za to rzepak w ostatnich czasach st acil bardzo na poszukiwaniu i na cenie, gdyż fabryki oleju potrzeby swoje dawno zaopatrzyły, a niektóre z nich wkrótce kampanię swoją już zamykają.

Wrocław d. 19 stycznia.

Pszenica za 85 f. cł. 78—86—91—sgr. Żyto za 84 f. cł. 57—59—63 sgr. Jęczmień za 75 fun. cł. 47—52—54 sgr. Owies za 50 f. cł. 30—32—34 sgr. Kukurudza za centn. — sgr. Konieczyna czerwona za 100 fun. cł. 14—15—17—18½ tal., biała za 100 fun. cł. 16—19—20—22½ tal. Rzekpak za 150 f. cł. 8—8½—9—tal. Lnica za 150 fun. cł. — — — sgr. Groch za 90 funt. — sgr. Olej rzepakowy za centn. 13¾ tal. (mało poszukiwany). Okowita za 100 kwart prusk. Tral. 80% 14¼ tal. (słabo).

Szczecin 19 stycznia.

Pszenica za 2000 funt. 59—64—68—73—75—tal. Żyto za 2000 fu 51—53—tal. Jęczmień za 2000 funt. 42—46—tal. Owies za 2000 funt. 44—46 tal. Groch za 2125 fun. — — — tal. Olej rzepakowy za 200 f. cł. — 28¼ — tal. Okowita za 100 lirow á 100% 16¼ tal.

Wiedeń 16 stycznia.

Wolów było na targu sztuk 2250. Galicyjskie płacono zlr. 31'50 do 32'50 centnar, węgierskie ciężkie zlr. 32'50 do 33. Mimo że wolów było niewiele, targ mało był ożywiony.

